

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:
Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nie zapomnijmy nigdy!!!

:(Zbrodnie pruskie).:

Rozejm z Rusinami do 17 marca.

(Komunikat Biura prasowego Komisji Rządzącej).

Kraków, 26 lutego.

Do K. Rz. nadeszła dziś wiadomość, że zawarty został rozejm między Polakami a Ukraińcami ważny do 17-go marca b. r. Warunki rozejmu nie są jeszcze znane.

Jako wyjaśnienie poczytywać można następującą wiadomość „Ilustrowanego Kur. Krakowskiego“ z dnia wczorajszego:

Jest bardzo prawdopodobnem, że sprawa ruska znajdzie przynajmniej tymczasowe załatwienie znacznie wcześniej niż sprawa czeska, gdyż może już w najbliższych godzinach! Po uzyskaniu odpowiedniego zatwierdzenia ze strony misji koalicyjnej bawiącej w Warszawie, komenda wojsk ruskich w Galicji otrzyma wezwanie do przyjęcia rozejmu z ultimatum 36 godzinnem z tem, że w przeciwnym razie stojące w pogotowiu dwa korpusy ramańskie wkroczą z Bukowiny do Galicji wschodniej.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej.

Według obliczeń komisji skrutacyjnej rezultat wyborów do Rady Miejskiej jest następujący:

Lista № 1 — Polska Partja Socjalistyczna 40949 głosów — 25 mandatów.

- 1 Pudlarz Franciszek, tkacz
- 2 Rapalski Stanisław, piekarz
- 3 Klimaszewski Jan, biuralista
- 4 Gulewski Józef, handlowiec
- 5 Kaffanke Wacław, handlowiec
- 6 Remiszewski Antoni, b. nauczyciel
- 7 Koziołkiewiczówna Adela, nauczyciel
- 8 Zakrzewski Andrzej, ślusarz
- 9 Kiermas Antoni, tkacz
- 10 Płuciennik Stefan, tkacz
- 11 Luboński Teofil, kooperatysta
- 12 Bednarek Antoni, stolarz
- 13 Przybylski Wincenty, tramwajarz
- 14 Danielewicz Józef, inkasent
- 15 Łęcki Atanazy, kontroler tram.
- 16 Dolecki Władysław, biuralista
- 17 Węgierski Jan, kooperatysta
- 18 Mierzwiński Bolesław, robotnik
- 19 Wilczyński Władysław, kooperat.
- 20 Drabek Maksymilian, nauczyciel
- 21 Kałużyński Franciszek, stolarz
- 22 Kozanecka Jadwiga, nauczycielka
- 23 Gertner Karol, pracownik gaz.
- 24 Łętowska Eleonora, robotnica
- 25 Zarzycki Franciszek, murarz

Lista № 2 — Ludowscy Żydowscy — 1443 głosy bez mandatu

Lista № 3 — Niemiecka Partja Ludowa — 10095 gł. — 6 mandatów:

- 1 Mäller Adolf, robotnik
- 2 Otto Alfred, biuralista
- 3 Ulta August, nauczyciel
- 4 Gerhard August, pastor
- 5 Follak Emil, starszy nauczyciel akad.
- 6 Kropf. Henryk, robotnik

Lista № 4 — Poale-Syon — 5086 gł. — 5 mandatów:

- 1 Holenderski Lew, prac. handlowy
- 2 Rozencweig Dawid, dr. medycyny
- 3 Zylberbogen Józef, inżynier agronom

Lista № 5 — Ortodoksi — 6910 gł. — 4 mandat.

- 1 Bialer Szulem (vel Sal.), fabrykant
- 2 Kapłan Abram Majer, właściciel domu
- 3 Müntzberg Lejb Jakob, fabrykant
- 4 Berman Chil Icek, kupiec.

Lista № 6 — Chrześcijańska Demokracja 4850 gł. — 2 mandaty.

Lista № 7 — Nacj. żydowscy — 11241 gł. — 7 mandatów.

- 1 Dr. Braude Markus, kaznodzieja
- 2 Dr. Rosenblatt Jerzy, lekarz
- 3 Russak Alkon Aleksan., inżynier
- 4 Praszker Gerson, inżynier
- 5 Helman Moses, wł. domu
- 6 Babiński Ajzyk Edward, kupiec
- 7 Langleben Abram, handlowiec.

Lista № 8 — Grupa Narodowa — 7977 gł. — 4 mandaty.

- 1 Wolczyński Józef, robotnik
- 2 Koźmiński Leon, inżynier
- 3 Antczakowski Andrzej, rzemieślnik
- 4 Nowosielski Jan, kupiec.

Lista № 9 — Narodowy Związek Rob. — 27750 gł. — 16 mandatów.

- 1 Szymański Ludwik, przedsiębiorca
- 2 Sadoczyński Kazimierz, kolejarz
- 3 Wojewódzki Wacław, inżynier
- 4 Pokorski Błażej, robotnik
- 5 Kern Ludwik, nauczyciel
- 6 Nowakowski Bolesław, tramwajarz
- 7 Macińska Stanisława, nauczycielka
- 8 Jaranowski Franciszek, kooperatysta
- 9 Kotkowski Bolesław, handlowiec
- 10 Świdorski Roman, elektrotechnik
- 11 Wasilewski Tomasz, nauczyciel
- 12 Surmański Jan, cieśla
- 13 Pietrzycki Józef, robotnik
- 14 Gajewska Marja, robotnica
- 15 Borysławski Cezaryusz, handlowiec
- 16 Zawisza Józef, ekspedjent.

Lista № 10 — Bund — 8945 gł. — 5 mandatów.

- 1 Lichtensztejn Izrael, nauczyciel
- 2 Margolis Aleksander, lekarz
- 3 Poznański Chaim Leib, buchalter
- 4 Baumgarten Nison, prac. handlowy
- 5 Polak Dawid, nauczyciel.

Lista № 11 — Żyd. Związ. Wł. Nier. — 1635 gł. — bez mandatu.

Lista № 12 — Żyd. Naucz. — 189 gł. — bez mandatu.

Lista № 13 Polsk. niem. dem. 2736 gł. — 1 mandat.

Lista № 14 — Deryng August, przemysłowiec

Lista № 15 — Żyd. Demokr. — 48 gł. — bez mandatu.

Lista № 16 — Chrz. Wł. Nieruch. 2442 gł. — 1 mandat.

Lista № 17 — Pracownicy Intel. — 1201 gł. — bez mandatu.

Lista № 18 — Bałuty — 1920 gł. — 1 mandat.

Lista № 19 — Żyd. Związ. Dem. — 172 gł. — bez mandatu.

Głosowało 136384 wyborców; dzielnik wyborczy 1794.

Kurt Eisner.

Któż z nas nie pamięta tych niezatartych, potężnych wrażeń ostatnich dni okupacji niemieckiej? Któż nie pamięta tego ostatniego dnia Beselerowskiego, kiedy, w południe, po Warszawie rozszła się lotem błyskawicy, z ust do ust podawana, wieść, że w Bawarii nastąpił już

wielki przewrót polityczny, że na pałacu Wittelsbachów, jednej z najstarszych dynastji europejskich, powiewa sztandar czerwony, że obwołana jest Republika Ludowa.

Urzędowa agencja telegraficzna niemiecka, chcąc na godzin kilka powstrzymać apadek Niemców w Polsce, nie podała tej depechy do wiadomości publicznej lecz cała Warszawa mówiła już o tem, że w Monachjum rządzi niezależny socjalista, Kurt Eisner, przez ład z więzienia przemocą wypuszczony.

A po kilku miesiącach przyszła inna, mniej może wstrząsająca, lecz niemniej znamienita wiadomość.

Oto na konferencji berneńskiej, wobec socjalistów całego świata, oświadczył tenże Kurt Eisner, że, jako prezydent ministrów bawarskich na zasadzie urzędowych dokumentów niemieckich, twierdzi, że Niemcy i tylko Niemcy winne są zbrodni rozpętania wojny wszechświatowej.

Zakołowało się w sferach feodalno-junkierskich w Niemczech. Choć pozbawione zupełnie władzy politycznej, odezwały one boleśnie ten cios, zadany przez najszeźszego z idealistów niemieckich. Z rąk korporanta niemieckiego, młodego studenta, hr. Arco-Valley padł śmiertelny strzał do Eisnera, w chwili gdy ten, jako szczyry demokraty szedł wędzć swą złożyć Konstytuancie Bawarskiej, w której nie miał większości.

Jeden z najświetniejszych publicystów niemieckich Teodor Wolff, pomimo zasadniczej różnicy poglądów z Eisnerem, poświęca mu garść wspomnień gorących, które pozwalamy sobie na tym miejscu przytoczyć: „Pamiętam — pisze Wolff — było to w listopadzie 1918 r. Podczas konferencji ministrów związkowych w Berlinie, zaproszony byłem do ambasady bawarskiej, gdzie rezydował wówczas Eisner. Nie widziałem go lat wiele, to też uderzyła mnie jego zewnętrzność. Stał się on podobnym do postaci tych nowych proroków rewolucji rosyjskiej ze swą iście rewolucyjną brodą i długimi posiwiałymi włosami. Był w otoczeniu całego grona swych zwolenników, monarchijskich studentów i debiutujących męzów stana.

W salonach gdzie do niedawna jeszcze obowiązywała sztywna etykieta minionych czasów hr. Lerchenfelda, obecnie panował nieprzymuszony nastrój monarchijskiej kawiarni literackiej. W chwili, gdy wchodziłem, dyktował Eisner jednemu ze swych młodych wielbicieli jakiś dekret, zwrócony przeciwko Hindenburgowi. Sprawa ta tyczyła się go nie w większej mierze, aniżeli przesa ministrów jakiegos

Branświka lub Oldenburga. Lecz Eisner, stary świetny dziennikarz masiał dać ajście swym dziennikarskim skłonnościom i czuł się w porównaniu z berlińskimi kłamliwymi Scheidemanowcami prorokiem, głoszącym prawdę wobec całych Niemiec.

Gdy ten twór literacki ukończony został, usiadł koło mnie i z zadowoleniem opowiadał z damą południowego niemca i z właściwym mu hamorem o „pięknej rewolucji monachijskiej” i o tem, jak się wszystko bez przelewu krwi odbyło. Takim był Eisner i takim był jego system rządzenia. Jest to nad wyraz smutne, że ostatecznie krew przelana została, jego krew, i że nie dane było mu dokończyć zycia w tej atmosferze radosnej egancji.

Jedyna idea Eisnera w polityce zewnętrznej zawierała się w następujących słowach: „Myśmy zgrzeszyli, musimy się do tego przystać i to odpokatować; musimy uniknąć wszelkiego kontaktu z tymi, którzy stali się sługami kłamstwa, a żeby świat nanowem zaczął nam wierzyć. Gdy ludzkość nam znów zaufa, gdy przekona się ona żeśmy stary, krwią zbрызany mandaryn zdjęli, a liljowo-błękitną odzież przywdziali, wtenczas wybiję godziną przebaczenia pokoju, prawa i ludzkości”.

Przy wyborach do Bawarskiego Zgromadzenia Narodowego poniósł Eisner wielką porażkę. Blizkim zdawał się być ten dzień, kiedy w otoczeniu swych filozofujących i poetyzujących aczności zasiądzie znów przy stoliku kawiarnianym. Eisner zagustował w rządzeniu, był on też stronnikiem systemu rad, lecz nie uczynił nie, by parlament bawarski usnął. W wielu swych mowach odrzekał on stanowczo spartytym i bolszewizm. Ponieważ odznaczał się wielką dobrocią, ponieważ pełna miłości postać Tolstoja była jego ideałem, można przypuszczać, iż oświadczenia jego były szczerze. Ale był on wielkim iluzjonistą, jeśli sądził, że można arzczywiście iść do Tolstoja, nie zastawiając i nie wywołując przemocy fizycznej.

Nie można aspokoić wzburzonego morza łagodnym słowem apostołskim. Kurt Eisner padł; minister spraw wewnętrznych Auer—raniony. Nie zdaje się, by te dwa zamachy były w związku przyczynowym ze sobą. Ale wszystko, co się teraz staje, powiązane jest przez wspólne patologiczne zjawiska, przez jednakowe przyczyny choroby i jednakowy stan gorączki”.

Sprawa polska na kongresie.

W „Kurjerze Polskim” znajdujemy ciekawe uwagi nad sprawą polską na Kongresie pokojowym, kreślone ręką przybyłej niedawno z Paryża osoby:

W kwestji polskiej do połowy lutego w stanowisku trzech decydujących mocarstw widocznymi były różnice zapatrywań. O ile Francja była usposobiona

bardzo gorąco, p. Lloyd George zdradzał powściągliwość, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych—zachowywali się nieomal chłodno. Te różnice odbijały się wyraźnie w stosunku do p. Dmowskiego, który w kołach rządowych francuskich cieszy się dość znacznym zaufaniem i autorytetem, nie zdaje się posiadać jednak sympatii pana Lloyd George’a ani prez. Wilsona. Szkodzi mu podobno opinia antysemita. Z tego względu, jak mi mówiono, w Paryżu daje się silnie odczuwać nieobecność p. Padewskiego, który zarówno wśród angielskich jak i amerykańskich mężów stanu posiada wielu przyjaciół i duże wpływy.

Politycy amerykańscy i angielscy przy tem nie byli bezwzględnie wrogo usposobieni dla bolszewizmu, uważając ten kierunek za interesujący eksperyment radykalnego socjalizmu. Można było dopatrzeć się nawet pewnych intencji wejścia z bolszewizmem w układy. Być może, że początkowo ten wygląd nawet wpłynął na powstrzymanie wojsk gen. Hallera. Nie chciano, by wojska, należące formalnie do armji państw Entente’y walczyły z bolszewikami. Odzywały się podobno głosy, że Entente nie może popierać zachłanności polskiej w stosunku do terytorjów, leżących na wschód od Królestwa. W pewnej mierze stosowało się to i do Niemców. Amerykanie godząc się na zapewnienie Polsce dostępu do morza, uważali, a być może i dziś jeszcze uważają, że Gdańsk, posiadający przewagę ludności niemieckiej, nie powinien być oddany Polakom. Charakterystycznym było, iż gdy rozszła się pogłoska o zajęciu Gdańska przez wojska sprzymierzone, p. Lansing i wezwał do siebie dziennikarzy i oficjalnie zaprzeczył tej wiadomości. Chociaż takie niewątpliwe powodzenie zatrzymywania wojsk gen. Hallera była niechęć sfer kierowniczych Entente’y w gabinecie p. Moraczewskiego, niechęć, oczywiście przez Komitet Narodowy zainteresowana a starannie zaszczepiona. Czy wolno było stawiać interes partyjny powyżej interesu ogólnonarodowego? Nie chcę rozstrzygać tej kwestji, z której w kołach lewicowych czynione są p. Dmowskiemu ostre zarzuty. Tu dodać muszę, iż w ostatnich tygodniach stosunki osobiste między p. Dmowskim a p. Kra-marzem uległy zupełnemu zerwaniu.

W połowie lutego wszakże zaszła zmiana dla nas korzystna. Prez. Wilson zgodził się na postawienie Niemcom ultimatum w sprawie przetrwania walk w Poznańskim i dania przejazdu wojskom gen. Hallera. P. Clemenceau miał oświadczyć delegacji profesorów krakowskich, która przywiozła mu dyplom honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, że teraz już Entente jest zgodna w zapatrywaniach, iż Polska winna być państwem dużym i silnym, iż Polska winna stać się „Francją Wschodu” („La France de l'Orient”). Usposobienie kierowniczych kół Entente’y stało się lepsze, Gdańsk został odkorkowany. Sprawa granic wschodnich atoli do tej pory nie została ustalona.

Sytuacja nasza niewątpliwie poprawiła się. Aby nasze aspiracje i dążenia speł-

niły się, trzeba jeszcze wielkich starań i zabiegów, trzeba zespolenia wszystkich sił narodu. Wiadomości o rozterkach wewnętrznych bardzo szkodziły sprawie polskiej. Klóćmy się w kraju, jeśli nie można inaczej, na zewnątrz powinniśmy występować jako naród jednolity, świadomy swych celów i mocno, wytrwale, uparcie do nich dążący.

Japończycy opanowują Daleki Wschód.

Przez Port-Said, Konstantynopol i Wiedeń nadeszły wiadomości z Dalekiego Wschodu.

Japończycy są zajęci organizacją eksploatacji dóbr, które na mocy umowy z rządem syberyjskim otrzymali w Syberji Wschodniej, najwięcej na Amurze i w pobliżu Nikolska-Usuryjskiego, gdzie podobno odnaleziono węgiel kamienny. Japończycy fundują w kraju Usuryjskim koleje, otrzymując zato prawo na ich eksploatację w przeciągu kilkudziesięciu lat. We Władywostoku, Nikolsku, Czycie i Irukuku zaczęły funkcjonować banki japońskie.

Dla podtrzymania porządku w kraju, gdzie jest obecnie kilkadziesiąt tysięcy obywateli japońskich, Japończycy trzymają na Dalekim Wschodzie we wszystkich miastach i na większych stacjach kolejowych oddziały wojsk, ogólna liczebność których wynosi 40,000 ludzi.

Stosunki pomiędzy Japończykami i ludnością miejscową są jak najlepsze, bo płacą oni za wszystko stosunkowo wysokie ceny i dostarczają ludności najrozmaitszych fabrykatów po cenach bardzo niskich.

Nie tylko handel, lecz i przemysł Dalekiego Wschodu jest obecnie całkowicie w ręku Japończyków. Walka ekonomiczna z nimi będzie tu absolutnie niemożliwa.

Kronika polityki polskiej.

Z Galicyjskiej Komisji Rządzącej.

Wezorał rano i popołudniu toczyły się w Komisji rządzącej narady ministerjalne, w których wzięli udział minister handlu Chęcia, robot publicznych Przechnik, wice minister skarbu, Byrka, szef sekcji Jachimowicz i inni. Obrady dotyczyły objęcia przez rząd warszawski poszczególnych agend komisji rządzącej w myśl dekretu o komisji rządzącej. Obecnie wypowiedzieli się za przekazaniem rządowi centralnemu krajowego urzędu odbudowy, wydziału robót publicznych, rolnictwa, przemysłu i handlu. Po konferencji Chęcia przyjmował interesantów.

Z komisji sejmowych.

Dziś pod przewodnictwem posła Głabińskiego odbyło się posiedzenie komisji skarbowo budżetowej. W obecności ministra skarbu Englisha, dyrektora polskiej kasy pożyczkowej Karpinińskiego, naczelnika wydziału rozrachunkowego Kałzaka.

Minister skarbu udzielił wyjaśnień w sprawie waluty i przedstawił sprawę ban-

knótów austriackich, skoro te banknoty państwa, powstałe na gruzach monarchji austriackiej stemplają. Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawą naszej waluty, a mianowicie lech, złoty, piast i polon. Ostateczna nazwa ustalona będzie na następnym posiedzeniu komisji. Co do banknotów przewodniczący przedłożył swój wniosek złożony już od laski marszałkowskiej. Uchwalono wniosek ten przydzielić do referatu posłowi Adamowi.

Reprezentant arzędu rozrachunkowego wyliczył zakres, tego arzędu. Następnie posiedzenie, na którym dokonany będzie przydział referatów, odbędzie się w piątek 28.

Komisja prawnicza obradowała dziś pod przewodnictwem posła Marka obecności ministra sprawiedliwości Sawińskiego. Komisja akceptowała projekt przewodniczącego, aby wybrać komitet złożony z prawników, który przeglądać ma materiały komisyjny i przedkładać będzie swoje wnioski.

Co do konstytucyjnego zatwierdzenia dekretów wydanych w czasie przedsejmowym. W myśl tego przydzielono wszystkim dekrety poszczególnym członkom komisji. Na wniosek posła Marka uchwalono wczuć dawną komisję likwidacyjną i obecną komisję rządzącą do wydania wszystkich rozporządzeń i dekretów wydanych dla Galicji oraz wystosować takie same wezwania do naczelnej rady ludowej w Poznaniu. Komisja prawnicza wyraziła opinię, że w jej zakresie leży prawnicze ujęcie i wystylizowanie wszystkich ustaw.

Pod przewodnictwem p. Witosa odbyło się dziś posiedzenie komisji rolnej przy współdziałaniu ministra rolnictwa Janickiego i szefa sekcji Okołowicza. Minister rolnictwa zdał sprawę z ogólnej działalności ministerstwa w jego 5 sekcjach. Szef sekcji Okołowicz referował sprawę agrarne. Po dyskusji komisja porządkowała opracowanie referatu w sprawie wydzierżawienia ziem leżących odłogiem w całym państwie posłowi Dąbrowskiemu. Referat w sprawie dóbr donacyjnych powierzone posłowi Władysławowi Grabskiemu, z obowiązkiem przygotowania go na drugie z rządu posiedzenie. Sprawę utworzenia arzędu kolonizacyjnego odroczone do chwili stosownej. Następnego posiedzenie w piątek 28 godz. 9 rano.

Komisja przemysłowo-handlowa obradowała pod przewodnictwem posła Brana w obecności wiceministra handlu i przemysłu Strasbąrgera. Wiceminister referował szereg dekretów, wydanych w czasie przedsejmowym i udzielił odpowiedzi wyjaśniających, oraz przedstawił program działania na przyszłość. Przydział dekretów referentom nastąpi na jednym z najbliższych posiedzeń.

Konferencja „Węglowa”.

Wezorał przybył do Krakowa major Vicker z misji generała Barthelmego. Dziś rano odbył on konferencję z przedstawicielami przemysłu węglowego w sprawie produkcji węgla krajowego poczem wyjechał do Dąbrowy.

A. Czechow.

Wladek.

(Dokończenie).

Obrażał ją, a ona patrzyła nań z przeżeniem i szeptala:

— Co się z tobą stało? Boże, woźnica usłyszy! Milcz, bo usłyszy! On wszystko słyszy!

— Nie Kocham... nie Kocham! Jesteś bez duszy!..

— Opamiętaj się, dziecko! Woźnica wszystko słyszy!..

— Gdzie mój majątek! Gdzie moje pieniądze? Przetroniłaś je!.. Nie wstydź się mego ubóstwa, lecz, że mam taką matkę... Gdy moi koledzy pytają się o ciebie — rumienię się.

W czasie podróży drżał na całym ciecie. Nienawidził samego siebie, konduktorów, dym parowozu, chłód, którym przypisywał drżenie ciała.

Im smutniej było mu na duszy, tym mocniej czuł, że gdzieś na świecie u jakichś ludzi jest życie czyste, szlachetne, piękne, pełne miłości, radości i wesela. Odczuwał to i tęsknił tak silnie, że nawet pewien pasażer, bacznie przyjrząwszy mu się, zapytał:

— Pewnie pana zęby boją?

W mieście mamani i Wladek zamieszkał u Marji Pietrowny, damy dworskiej,

która zajmowała wielkie mieszkanie i odnajmowała pokoje.

Maman wynajęła dwa pokoje i w jednym jasnym, gdzie stało jej łóżko i wisiały na ścianach dwa obrazy w złotych ramach—mieszkała ona sama, w drugim ciemnym i małym — Wladek.

Stała tu kanapa, na której on spał i prócz niej nie było żadnego innego sprzętu: cały pokój był zajęty przez kosze z ubraniami, kapelusami i rozmaitemi szmatami, które niewiadomo po co maman przechowywała.

Lekcje odrabiał Wladek w pokoju matki, albo też, „ogólnym”—tak nazywała się wielka komnata, w której schodzili się lokatorzy w czasie objadu i kolacji.

Gdy wrócił do domu, rzucił się zmęczony na kanapę. Kosze i nieporządek przypomniły mu, że niema swego pokoju, niema miejsca, w którym mógłby schronić się przed mamani, i jej gościami. Tornister i książki, rozrzucone po kątach odświeżyły w jego pamięci egzamin, na którym nie był. Nagle przyszły mu na myśl wspomnienia o Mentonie, gdzie mieszkał z ojcem, mając lat siedem; przypomniło mu się Biarvitz i dwie dziewczynki — angielski, towarzyski jego zabaw w piasku.

Chciał jeszcze odświeżyć w pamięci kolor nieba i oceanu, wysokość fal i swoje ówczesne nastroje, ale to mu się nie udało; tylko dziewczynki — angielski widział jeszcze, jakby dopiero wczoraj z nimi się rozstał. Wszystko pozostałe zmieszalo się i rozpląnęło we mgłę...

— Nie, tutaj jest chłodno — pomyślał Wladek, wstał, ubrał się i poszedł do „ogólnego” pokoju.

W „ogólnym” pito herbatę. Przy samowarze siedziały trzy osoby: mamani, nauczycielka muzyki i August Michajłowicz, gruby francuz, pracujący w fabryce perfum.

— Jeszcze dziś nie jadłam — mówiła mamani. Trzeba służącą posłać po pieczywo.

— Duniasza! — krzyknął francuz. Okazało się, że gospodyni wysłała służącą na miasto.

— To nic nie szkodzi — powiedział francuz, uśmiechając się. — Zaraz sam zejde. To nic!

Położył swoje wielkie cygare na widocznym miejscu na stole i wyszedł. Po jego wyjściu mamani poczęła opowiadać nauczycielce muzyki, jak ją przyjmowano u Szumichiny, i, jak dobrze jej tam było.

— Wszak Lili Szumichina jest moja krewna — mówiła. — Jej zmarły mąż, generał Szumichin, jest kuzynem mego męża. A rodzona jest jako baronessa Kolb.

— Maman, to nieprawda! — odparł rozdrażniony Wladek. — Po co kłamać?..

Wiedział dobrze, że mamani mówi prawdę; w jej opowiadaniu o generale Szumichinie i baronessie Kolb nie było ani słowa kłamstwa, ale mimo to czuł, że ona jednakże kłamie. Czuł kłamstwo w jej sposobie mówienia, w wyrazie twarzy w spojrzaniu — we wszystkim.

— Kłamiesz! — powtórzył Wladek i uderzył pięścią w stół, że wszystko się zatrzęsło, a że szklanki marmaran wylała się herbata. Dlaczego opowiadasz o generalach i baronessach! To wszystko jest kłamstwem.

Nauczycielka zmieszała się i poczęła kaszleć w chusteczkę, udawając, iż się zakrzusila, a mamani zapłakała:

— Gdzie odejść? — pomyślał Wladek. Na ulicy już był. Iść do kolegów było mu wstyd.

Znów mu stanęły przed oczyma dwie dziewczynki — angielski.

Wszedł do pokoju Augusta Michajłowicza. Tutaj silnie pachniało masłem i glicerynowym mydłem. Na stole, na oknach, a nawet na krzesłach stało mnóstwo flakonów i szklaneczek z rozmaitemi płynami. Wladek wziął ze stołu gazetę i przeczytał tytuł: „Figaro”. Później wziął ze stołu rewolwer...

Nie należy zwracać na niego uwagi! — pocieszała w sąsiednim pokoju nauczycielka muzyki strokana mamani. — On jeszcze jest taki młody! W jego wieku chłopcy pozwalają sobie na wiele rzeczy niewłaściwych... Trzeba się z tym pogodzić.

Nie, Eugenjo Andrejewno, on jest zbyt zepsuty — odparła mamani, zarumieniwszy się. — On się nikogo nie boi, jestem słaba i niemogę nic zrobić. Jaka ja jestem nieszczęśliwa!

Wladek włożył do ust lufę rewolweru, namacał coś w rodzaju kurka. Potem wyjął lufę z ust wytarł rewolwer o palto, obejrzał zamek, dotąd nigdy w życiu nie brał broni do rąk.

Do „ogólnej” wszedł Augustyn Michajłowicz i śmiejąc się począł o czemś opowiadać. Wladek znów włożył lufę do ust i nacisnął. Rozległ się wystrzał...

KONIEC.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 26-II (PAT). Sesja pierwsza; posiedzenie 7. Początek posiedzenia o g. 3 i pół popołudniu. Po udzieleniu urlopu kilku posłom odczytano szereg interpelacji oraz wnioski p. Kiernika i towarz. PSL (Piast) w sprawie zabezpieczenia bytu inwalidów i sierot po poległych żołnierzach. Wniosek odesłano do komisji.

List gen. Dowbór-Muśnickiego.

Marszałek odczytuje pismo generała Dowbór-Muśnickiego: Do wysokiego Sejmu ustawodawczego na ręce Jaśnie Wielmożnego marszałka tegoż Sejmu. Panie Marszałku! W zeszłorocznych bojach z bolszewikami i korpus polski zdobył dla siebie teren dla istnienia oraz znaczną zdobycz w materiale wojennym i poważne sumy w papierach i gotówce, które mu dały możliwość egzystowania bez pomocy rządu polskiego. Kiedy później skutkiem nieszczęśliwego układu okoliczności oraz złamania przez Niemców podpisanej przez nich umowy, a także zgodnie z dyrektywami Rady Regencyjnej najwyższej wówczas władzy polskiej korpus musiał się zdemobilizować, udało się ukryć przed Niemcami i potajemnie przewieźć do Polski całe złoto i srebro, jakie było zdobyte oraz część gotówki. Prócz złota i srebra zostały gotówka i należnościami następujące sumy: W gotówce marek 1,847,472 fen. 49, w gotówce rubli 429,025, w procentowych papierach rubli 711,620, zobowiązania w rublach 244,669. Oznaczone powyżej sumy oraz złoto i srebro stanowią zdobycz, a zatem własność i polskiego korpusu. Korpus uważał zawsze za swój obowiązek złożyć sumy te tytułem daru na ręce prawowitego przez cały naród powołanego przedstawicielstwa do jego dyspozycji. Dziś, kiedyśmy się nareszcie doczekali tej szczęśliwej chwili, na ręce Twe Panie Marszałku mam honor i szczerście złożyć wyżej wskazane sumy i cenne przedmioty. Niniejszym załączam wykaz instytucji oraz osób, gdzie się te sumy i cenne przedmioty znajdują. Podp. Były dowódca I korpusu Dowbór Muśnicki, generał porucznik, oraz szereg podpisów. Warszawa, 26 lutego 1919.

Wraz z tym pismem, oświadczył marszałek, generał Dowbór Muśnicki wręczył mi kwity depozytowe na sumy, które tutaj zostały wymienione, i instytucje, w których sumy te zostały złożone.

Treść pisma przyjęła Izba huczniemi brawami. Marszałek wyraża generalowi Dowbór-Muśnickiemu serdeczne podziękowanie za przechowanie tego skarbu dla Ojczyzny.

Izba przechodzi do I punktu porządku dziennego t. j. do wniosku nagłego p. Skarbka i Korfantego.

Zabiera głos

p. Głabiński

(Związek Narodowo-ludowy). Mówca uzasadnia konieczność silnej armii, gdyż Ojczyzna zagrożona jest ze wszystkich stron. Mówca odczytuje wniosek nagły, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Postanawia się obowiązkowy pobór regularny roczników 1897, 96, 95, 94, 93, 92, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 listopada 1918 i w myśl tymczasowej instrukcji dla władz poborowych zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wojskowych i ogłoszonych jako dodatek do nr. 14 dziennika spraw wojskowych oraz w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych o zmianach tymczasowych instrukcji dla władz poborowych. Czas służby wojskowej powołanych wyznacza się tymczasowo na rok, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwały Sejmu ustawodawczego. Ustawa nie narusza w niczym wydanych dotychczas zarządzeń poborowych w całym państwie, gdziekolwiek zostały wydane. Wykonanie niniejszej ustawy i ustanowienia kolejności jako pobór w poszczególnych powiatach będzie przeprowadzony, pozostawiając się ministerstwu spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych. Pod względem formalnym wniosek ten należy natychmiast odesłać do komisji wojskowej.

Mówca nie domaga się jednak merytorycznego uchwalenia tego wniosku gdyż powinien on być ujęty w formę ustawy i ponieważ są możliwe nowe poprawki i dodatki.

Co do treści prosi mówca o odesłanie powyższego wniosku do komisji wojskowej z tem, aby komisja do 3 dni zdała sprawę z niego i przedstawiła Izbie gotowy projekt ustawy.

P. Górnik (P. S. L.)

oświadcza, że klub jego godzi się na obowiązkowy pobór, kwestją są tylko roczniki. Kwestję tę powinna rozpatrzyć komisja w tym kierunku ile roczników i w jakim porządku trzeba pobrać. Klub mówcy żąda uwzględnienia przez komisję sprawy jednaków i poszczególnych żywicieli rodzin. Mówca zastrzega się stanowczo przeciwko używaniu wojska do jakichkolwiek celów politycznych.

P. Moraczewski (P. P. S.)

uważa wniosek p. Skarbka i Korfantego do pewnego stopnia za demonstracyjny. Mimo usilnego nalegania nie zarządzone dotychczas poboru, bo najpierw trzeba się postarać o fundusze. (Głosy: Na milicję były pieniądze). Pobór 6 roczników dałby około 2,00,000 żołnierzy na których wyekwipowanie i uzbrojenie trzeba wiele miliardów. Żołnierz nie może cierpieć głodu, musi być ubrany i trzeba mu dać żołąd. Nie jest rzeczą możliwą, aby żołnierz nasz pobierał marek 15, podczas gdy naprzykład w Rosji bierze 450 rubli, a na Ukrainie 1450 koron. Dopóki nie ma obmyślonych środków na pokrycie tych wydatków, wniosek ten należy uważać za demonstrację. Mówca żąda tedy najpierw przeprowadzenia podatków, pożyczki przymusowej, a jeżeli to nie wystarczy konfiskaty majątku (chaos i sprzeczność). Dotąd trwa obstrukcja klas posiadających, trzeba zatem uciec do środków przymusowych, jeżeli chce się stworzyć siłę do obrony granic Ojczyzny. Inaczej wszystko jest fałszem i blagą. Roczników wymienionych we wniosku nie powinno się powoływać, gdyż one najwięcej ucierpiały, one całą wojnę już przeżyły.

Następnie zwalcza mówca organizowanie siły zbrojnej we formie podanej przez wniosek i zaznacza, że powinniśmy się oprzeć na wzorze szwajcarskiej milicji ludowej. (Na prawicy: Ach wyszło szydło z worka. Trocki to samo powie-dział). Ustanowienie we wniosku służby wojskowej na rok uważa mówca za niemożliwe do przyjęcia, gdyż to przesądza formę militarną.

Następnie zwraca się mówca do premjera z zapytaniem czy to prawda, że przed 10 dniami otrzymał od Czicherina pismo z propozycją nawiązania rokowań pokojowych. Żołnierze muszą mieć czego bronić i ta sama prawda stosuje się do naszego żołnierza. Nasz żołnierz musi wiedzieć czego ma bronić. (Prawica: Wie doskonale. Ojczyznę.) Panowie mówicie Ojczyznę. Co jest Ojczyzna dla żołnierza? (Prawica: On to doskonale rozumie). A czy chłop rozumie? Ze panowie i ja to rozumiemy to nic dziwnego. (Prawica: pan Moraczewski ubliża chłopu. Głosy: pan tego nie rozumie).

Dalej oświadcza p. Moraczewski. My każdej chwili możemy przejść z defenzywy do ofenzywy, gdy będziemy skazani do roli biernej i bezsilnej opozycji to wtedy chcąc pokonać tą samą bronią, będziemy walczyli tą bronią, którą panowie wczoraj zaczęli przez pana Korfantego. (Na prawicy, ale nie fałszywymi dowodami), ale nie wcześniej jak długo nie stracimy wiary w owocność pracy Sejmu.

Posel Nakolski (P.Z.L.)

oświadcza, że chłopci nieastannie domagali się poboru, gdyż tylko taka armia utrzyma porządek w kraju i zabezpieczy granicę. Dziś chłop polski chce poboru, chce bronić swego kraju, bo on kocha kraj, kocha swą ziemię, bo ona z krwi nasza, bo na niej pracuje. My chłopci musimy uchwalić wniosek o poborze, bo tego chce cały naród, tego chcą wszyscy chłopci.

Posel Michalak (N.Z.R.)

oświadcza, że mamy walczyć na 4 frontach i mamy wśród własnego społeczeństwa także wrogów dobrowolnych i niedobrowolnych, którzy dają do tego, ażeby armia ze wschodu poddyktowała nam swoje warunki. My robotnicy o przekonaniach narodowych stoimy na stanowisku, że w tych czasach gdzie militarizm traci swoją wartość we wszystkich krajach Europy, a w tych czasach gdy się wytworzyły nowe formy państwowości Polski, to może, że w przyszłości ta armia nie będzie nam potrzebna i być może, że Sejm zredukując ją do minimum, jednakowoż dzisiaj gdy mamy wrogów z wszystkich 4 stron, ta armia jest nam potrzebna (Brawa).

Odpowiadając p. Moraczewskiemu oświadcza mówca, że mamy miliony, które da lud i robotnik, trzeba jednak wpiąć urchomić przemysł. Trzeba uchwalić pożyczkę przymusową i obronić ją na potrzeby wojska.

Sejm przechodzi następnie do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do wniosku nagłego posła Adama i towarz. w sprawie pomocy dla Lwowa. P. Adam

zabierając głos stwierdza, że napad na Lwów organizowali ukraińcy wspomagani w tem przez władze byłej Austrii i Niemcy.

Do tej pory brak było po naszej stronie dostatecznej siły zbrojnej. Ludność Lwowa ma nadzieję, że znajdzie pomoc w Warszawie, w pierwszym Sejmie zjednoczonej Polski. Ale chwila jest ciężka. Pod naciskiem misji koalicyjnej, która przybyła do Lwowa miało się zawrzeć zawieszenie broni, które się miało wczoraj o godz. 6 rano. Według ostatniej jednak wiadomości, zawieszenie to będzie dla ukraińców tylko frazesem i lada chwila będzie zerwane, bo rusini do ostatniej chwili bombardowali Lwów. Ukraińcy postanowili zmorzyć ludność głodem, w ten sposób zmusić ludność do poddania się, stosując w tym kierunku coraz czynniejsze środki walki.

Mówca prosi o jednomyślne uchwalenie wniosku, który brzmi: Wzywa się rząd, aby bezwzględnie poczynił jak energiczniejsze zarządzenie przez wydatne wzmocnienie załogi miasta Lwowa posiłkami i amunicją celem skutecznego odparcia wroga i spacyfikowania zalanej bolszewizmem ukraińskim części kraju.

Posel ks. Okoń (P.S.L.)

zaznacza, że obrona Lwowa leżała i leży zawsze na sercu chłopu polskiemu. Lwów był dotąd naszym, jest naszym i musi naszym pozostać. My chłopcy polscy nigdyśmy się Lwowa nie wyrzekali i nie odstępowaliśmy nikomu. Lud polski nie poskapi ofiar, ani życia, ani mienia, dla obrony nie tylko Lwowa, ale Dołhobycza i Borysławia.

P. Hausner (P. S. L.)

stwierdza, iż nie zna przykładu czegoś tak okropnego co ostatnio przechodził Lwów. Mówca jest zdania, że kwestja polsko-raska mieczem załatwić się nie da, bo ktoby chciał mieczem ciąć, tnie mieczem tak samo w żywe ciało ukraińskie, jak i w żywe ciało polskie. Polityka demokratyczna galicyjska marząc o niepodległości narodu miała program, który streścić się musiał w tem, że dążyć będzie do unji z Ukrainą. Kwestja ukraińsko-polska ma to głęboko społeczne i całą nadzieja leży w tym Sejmie i za pomocą reform społecznych trafi do serca ludu ukraińskiego.

Mówca wygłosił w dalszym ciągu, że wszystkie stronnictwa polskie złączone w komitet wykonawczy usiłowały wszelkimi środkami dojść do porozumienia z ukraińcami, jednakże wszystko spełzło na niczem. P. Hausner wyraża przekonanie że żadne miśje nie pomogą, że spor ten będzie musiał być mieczem rozstrzygnięty.

Mówca porusza w dalszym ciągu tak zwane pogromy żydowskie.

Stanowisko sjonistów obserwował mówca na początku wojny i przyszedł do wniosku, że sjonisci stali się narzędziem strasznej polityki, która nietylko jest groźną dla Polaków ale i dla samych żydów i stwierdza dalej, że stosunki żydowsko-polskie nie są takie, któreby się załatwić nie dało. Kwestja żydowsko-polska jest tylko kwestją cyfrową. Jeżeli warunki polityczne i sposób życia żydów będą odpowiednio uregulowane, to żydzi staną się dobrymi patriotami polskimi. Przechodząc teraz do tak zwanych pogromów lwowskich. W spadku po Austrii dostała Polska straszną dezorganizację, a obok tego we Lwowie 20.000 bandytów. Nieprawdą jest by żołnierz polski splamił się krwią żydowską, nieprawdą jest, aby jakkolwiek i którekolwiek bądź stronnictwo było rzuciło masom hasła przeciwżydowskie w chwili, kiedy trzeba było bronić życie i mienie mieszkańców przed 200.000 bandytów. Jest to cyfra faktycznie podana przez dyr. policji lwowskiej na 2 dni przed inwazją ukraińską. Dyrektor policji oświadczył mi, że ma we Lwowie wprawdzie 1200 policjantów, ale można liczyć tylko na 200 reszta to bandyci. Tych 20.000 bandytów pochodziło ze zdeorganizowanej armii austriackiej, którzy szukając środków żywności wpadli w ostatnią nędrę i upadli moralnie. Mówca 2 dni przed zamachem ukraińskim wskazywał wyraźnie na to niebezpieczeństwo, że ten bandytyzm może w każdej chwili podnieść głowę i rzucić w masę hasła antyżydowskie. Szczegółowe sprawozdania o tym przyniosły pisma.

Mówca wskazuje fakt, że nietylko żydowskie domy spalono, i żydowskie sklepy zrabowano. Jeżeli sjonisci mówią, że nie było żadnego protestu, to mówca odpowiada, że zaraz po niedzieli t. j. po tak zwanych pogromach, na olbrzymim zgromadzeniu uchwalono zorganizować klasy robotnicze, któreby wspólnie z milicją broniły mienia i życia żydów. Tak wyglądają fakty, z których się dziś wyta-cza straszną broń przeciw Polakom.

Mówca nie obawia się żydów ani kwestji żydowskiej, wierzy w geniusz narodu polskiego, który umiał drogą asymilacji zdobyć serca ościennych narodów.

Następnie zabiera głos

p. Smulikowski (P.P.S.)

i stwierdza, że opinja miasta Lwowa, która wyczekiwała tylekroć pomocy ze strony sprzymierzeńców została głęboko zawiedziona, a równocześnie przeświadczona, że ze strony obcej pomocy nie należy dążyć. W interesie przyszłości polskiej Ukrainy należy dążyć do ugody. Przechodzimy do przekonania, że pomoc dla Lwowa jest potrzebna, ale że pomoc tę możemy mieć tylko własnymi siłami.

Marszałek odczytuje następujący telegram, który prezydent ministrów otrzymał przed chwilą: Panie Prezydencie! Mam honor zawiadomić Pana, że rząd Jego królewskiej mości polecił zakomunikować Waszej Ekscelencji o oficjalnym uznaniu rządu polskiego przez rząd Wielkiej Brytanji oraz wyrazić głębokie zadowolnienie z powodu odzyskania przez Ojczyznę Polską należytego stanowiska wśród narodów świata. Dobro polskiego narodu bez różnicy wyznania i kierunku politycznego jest serdecznym pragnieniem rządu Wielkiej Brytanji, który jest gotów udzielić całkowitej pomocy, będącej w jego rozporządzeniu w okresie odrodzenia i odbudowy, który Polska ma przed sobą. Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienie najwyższej czci i szacunku. Podp. Howard.

Po odczytaniu tej depechy marszałek wznosi okrzyk: Niech żyje Wielka Brytanja, który posłowie powstawszy z miejsc trzykrotnie powtarzają. Na tym posiedzeniu zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4-ej pp.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 26 lutego.

Litwa i Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: Patrole nasze dotarły i wyrzuciły placówki bolszewickie z Czermer i Bojanowa 4 kilometry na zachód od Stenima.

Grupa gener. Listowskiego: W zajętych przez rotmistrza Dąbrowskiego Biteniu zdobyto milion naboju karabinowych, warsztaty kolejowe i dużo materiału telefonicznego. W Iwanowicach wpadły w nasze ręce znaczne składy z amunicją artyleryjską.

Wołyń. Grupa gener. Śmigłego: Pod Pereską potyczki z tylnymi strażami nieprzyjaciela. Z pod Włodzimierza Wołyńskiego pod naszym naporem wycofał się nieprzyjaciel w stronę Porycka.

Galicja wschodnia: Zawieszenie broni.

Śląsk Cieszyński: W myśl umowy wmaszerowały dzisiaj o godz. 8 rano nasze bataljony do Cieszyna, witane owacyjnie przez ludność miejscową.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułk.

Komunikat poznański.

Poznań, 26 lutego.

Grupa północna: Po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel trzykrotnie atakował Tarkowo i zdołał się usadowić w naszych przednich pozycjach. Wzdłuż środkowej Noteć zmożona czynność patroli niemieckich. Atak niemiecki na Jabłonowo odparto. Pod Czarnkowem i Budzynie spokój. Wielowieś, Truszczyna i Bablin pod Gniewkowem obsadzili bez walki nasze patrole, ponieważ te wioski dotychczas przez nikogo nie obsadzono wystawione były na ciągłe gwałty i grabież luźnych band niemieckich.

Grupa zachodnia: Strzelanina artylerji niemieckiej nie ustaje. Po południu ostrzeliwują nieprzyjacieli Łomnicę, Kopanicę, Miejski Grojec i okolicę Kamionny. Pod Krzyżkową i Kopanicą odpędzono patrol niemiecki, atakując nasze posterunki. Pod Karszczowem i Leszkiem spokój.

Grupa południowa: Pod Rawiczem i na lewym skrzydle zupełny spokój. Pod Krotoszynie wzmogła się znów działalność artylerji niemieckiej. Ostrzeliwała ona tam Perzycę i Siewlewo, Sulmierzyce i tor kolejowy Zduny-Krotoszyn. Na wioskę Pochy padło 8 granatów gazowych. Na tym odcinku niepokoily patrole niemieckie nasze posterunki bezcelową strzelaniną. Szef sztabu generalnego.

Polacy obsadzili Cieszyn.

Kraków, 26-II (PAT). Komisarjat rządzący ogłasza pod datą 26 b. m. na mocy ugody wojskowej zawartej w nocy z 24 na 25 b. m. między wojskiem polskim a czeskim, wojsko polskie obsadziło dzisiaj, to znaczy dnia 26, Cieszyn Fryształ, Trzyniec, Jabłonków. Według tej umowy jednak artylerja polska nie może wejść do Cieszyna, zaś artylerja czeska ma się wycofać poza Ostrawicę. Zagłębnie węglowe mają obsadzić oddziały wojsk koalicyj. Zarząd cywilny polski rozciąga się na te wszystkie gminy, które były objęte umową z dnia 5 listopada r. u., a więc na powiat bielski, cieszynski i fryształski z wyjątkiem 6 gmin. Dzisiaj 26 b. m. odbędzie się w Pruchnej konferencja pomiędzy przedstawicielami koalicji polskiego i czeskiego w obecności członków komisji ententy w sprawie uruchomienia kolei między państwem polskim a czeskim.

Kraków, 26-II (PAT). Biuro prasowe komisji rządzącej ogłasza: Ekspozytura rady narodowej księstwa Cieszyńskiego otrzymała dzisiaj następujący telegram z Bielska; Wojsko polskie wkrocza 26 b. m. do Cieszyna. Zwinąć należy natchmiast ekspozyturę rady narodowej w Bielsku. Urząd żywnościowy wraz z wszystkimi zapasami żywności ma się natchmiast przenieść do Cieszyna. Administracja funkcjonować będzie na podstawie umowy z 5 listopada r. u. podp. Piątkowski.

Ostrzelanie Lwowa. Gdzie rozejm?

Warszawa, 26-II (PAT). Ilustrowany karjer codzienny donosi że Lwowa, Ukrainy przez cały poniedziałek ostrzeliwali miasto zwiastując sroćnieście i peryferje. Najsilniejszy był ogień między godz. 9 a 11 rano oraz 7 i 10 wieczorem. Wiele gmachów publicznych i domów prywatnych dotkliwie uszkodzonych. Dotychczas złożono w komendzie miasta około 100 wypadków uszkodzeń budynków. Kilka osób zabitych, a kilkanaście rannych. Około południa doniosła gazeta lwowska o podpisaniu zawieszenia broni, które rozpoczęło się miało dnia następnego około godz. 6 rano. Przez całą noc z poniedziałku na wtorek ukraiński gęsto ostrzeliwali miasto przeważnie z ciężkich dział. Ogółem padło tej nocy około 300 pocisków. O godz. 5 minut 30 rano strzelanina ustała. Pociski które przez kilka dni nie kursowały mogą narzecznie wyjechać z Lwowa.

Kraków, 26-II (PAT). „Karjer codzienny” podaje rozmowę z jednym z dziennikarzy włoskich, który po zawarciu zawieszenia broni wyjechał z Lwowa wtorek rano, a nocy przybył do Krakowa. Według jego opowiadania dotarł karjer sześciu dni do Grodka Jagiellońskiego. Tutaj za stacją zaczęli ukraiński ostrzeli-

wać pociąg strzałami armatnimi i z karabinów maszynowych. Kilka kul wpadło do przedziału a odłamki szkła zraniły kilka osób. Jadący tym pociągiem wiceprezydent miasta Lwowa Schleicher natchmiast po przybyciu do Przemysła przesłał obszernie telegraficzne sprawozdanie o niesłychanym złamaniu zawieszenia broni przez akraineów. Gdy wiadomość o ostrzeliwaniu pociąga rozeszła się po najbliższych stacjach powstało wśród oficerów i żołnierzy polskich ogromne wzburzenie. Oficerowie tylko z trudem mogli powstrzymać oddziały które chciały natchmiast zareagować na tę zdradziecką metodę walki nieprzyjaciela.

WOJSKA POLSKIE NA UKRAINIE.

Kraków, 26-II (PAT). „Czas” zamieszcza szereg informacji od karjera generała Żeligowskiego, dowódcy wojsk polskich na Ukrainie. Karjer ten zatrzymał się w Krakowie w przejeździe do Warszawy. Opowiadał on między innymi, że oddział polski pod dowództwem generała Żeligowskiego liczy 4.000 ludzi. Wojska te znajdują się w stanie oplakany. Niema mandarów i amantów, są źle odżywiani. Mimo to, jednak w oddziale tym panuje surowa karność. Walczy on pod kamedą ententy razem z wojskami rumuńskimi, greckimi, angielskimi i armią ochotniczą rosyjską generała Jerzego Almazowa. Część tych oddziałów znajduje się w Odesie, gdzie utrzymuje porządek. Dnia 1. lutego odbyła się w Odesie rewizja tych oddziałów polskich przed generałem francuskim, który z ogromnym uznaniem wyraża się o wyćwiczeniu i karności. Generał oświadczył wówczas, że wojska polskie, znajdujące się na Ukrainie, przejdą na żółd francuski. Oddziały polskie znajdują się od 1 listopada w ustawicznej walce z bolszewikami.

Po zamordowaniu Eisnera.

Berlin, 26-II (PAT). Prasa paryska omawia zamordowanie Eisnera i utrzymuje, że padł on ofiarą arystokratycznej reakcji wezwechnieckiej, która chciała powalić tego człowieka, który znalazł był właściwe słowo na napiętnowanie dawnego systemu. Pojmają tam usunięcie Eisnera nie tylko jako zwycięstwo reakcji w Monachjum, lecz także jako sukces rządu berlińskiego, który bał się dążeń Eisnera.

Monachjum, 26-II (PAT). Rada centralna ogłasza, że wszyscy pracujący mężczyźni powyżej lat 20, mają być uzbrojeni. 3 dniowy żałobny strajk generalny za Eisnera dziś się skończył.

Monachjum, 26-II (PAT). Aresztowano tu hr. Laxburga, brata byłego posła niemieckiego w Argentynie pod zarzutem częstyniwa w zamachu hr. Arco.

Manheim, 26-II. Odbyła się tu wielka demonstracja z okazji zamordowania Eisnera. Wyłamano kretę więzienia, wypuszczono więzionych, potem gmach sądowny częściowo zdemolowano, a akta spalono. Później podpalono budynek więzienia wojskowego. W teatrach nie odbyły

się przedstawienia wieczorne, gdyż demonstranci grozili, że przemocą opróżnią widownię. Popołudniu zażądano natychmiastowego utworzenia republiki ludowej.

Monachjum, 26-II (PAT). Siedziwo w sprawie zamachu, którego ofiarą padł Eisner okazuje, że za sprawcą stoi cały spisek szlachty i wyższej burżuazji. Hr. Arco został widocznie w losowania wyznaczony do zabicia Eisnera. Komendant miasta kazał aresztować 10 wybitnych członków z tych kół, jako zakładników.

PRZECIW AGITACJI BOLSZEWICKIEJ.

Berlin, 26-II (PAT). Dziennik paryski „Echo de Paris” występuje zatem, ażeby bolszewizm rosyjski zwalczano zarządzeniami finansowymi. Francja ma jeszcze ciągle tę słabość, że wpuszcza do kraja karjerów rosyjskich, którzy mają kieszenie wypchane papierowymi pieniędzmi rosyjskimi. Można by we wszystkich krajach ententy usunąć wszystkie banknoty rablowe, i za rekojmia sojuszników prowadzić nowe pieniądze papierowe. Byłoby to pewnego rodzaju blokada finansowa bolszewików. Dziennik dodaje, że ententa musiałaby się w tej sprawie porozumieć z krajami neutralnymi w szczególności zaś z Skandynawskimi.

Śmierć Auera.

Weimar, 27-II (PAT). Rząd Rzeczy otrzymał wiadomość, że minister Auer zmarł wskutek ran odniesionych.

KOMUNISCI W AUSTRII NIEMIECKIEJ.

Wiedeń, 26-II (PAT). W Gracu toczyły się zacięte walki. Komunisty opanowali najważniejsze gmachy. Studenci i milicja ludowa wystąpili przeciwko komunistom i odbili większość części budynków obsadzonych przez komunistów.

W Niemczech.

Berlin. Na posiedzeniu konstytuanta w Weimarze minister sprawiedliwości Heine podał do wiadomości, że aresztowany został Jerzy Ledebur za organizowanie benta przeciwko państwu i przygotowywanie zamachu w Berlinie.

Scheideman w ogromnie ostrym tonie wystąpił przeciwko grupie Spartakusa. Czył on wyrażenia, że są to tehożre nędzni, którzy gubią państwo, że swej strony robią równocześnie lakratywne interesy. Scheidemann oświadczył, że w wielu miejscowościach spartakusowcy zmusili miejscowe władze do wydania majątku ziemskiego lub państwowego. Są to beczelni rabasie, łajdaki i szantażyści.

Konstituanta oświadczyła się jednogłośnie za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Na wieść o aresztowaniu Ledebura zareagowali nadzwyczaj silnie socjaliści niezależni. W Weimarze odbyły się olbrzymie demonstracje przeciw rządowi Scheidemana.

Przeciwko wprowadzeniu nominatów do Sejmu.

Warszawa, 26-II (PAT). Pod przewodnictwem p. Seydy komisja konstytucyjna prowadziła dzisiaj dalszą dyskusję w sprawie przedstawicielstwa dzielnicy Poznańskiej. Imieniem PSL (Piast) oświadczył dr. Bardel, że klub jego nie odstąpi od jego wniosku sprzeciwiającego się wprowadzeniu do Sejmu członków mianowanych przez radę ludową Poznańską.

P. Fichna (NZR) przychylił się do wniosku dr. Bardla.

P. Rudziński imieniem PSL (Królestwo) oświadczył, że w razie przeforsowania członków naczelnej rady ludowej do Sejmu klub jego musiałby się poważnie zastanowić nad dalszym współdziałaniem w Sejmie. Mówca stawia wniosek przeciw dopuszczaniu nominatów ze względu na powagę Sejmu i powołuje się w końcu na oświadczenie złożone w czasie wczorajszego posiedzenia komisji przez posła socjalistycznego Niedziałkowskiego, iż w razie dopuszczenia nominatów naczelnej Rady ludowej do Sejmu klub robotniczy musiałby poddać rewizji swój stosunek do Sejmu.

Hrc. Teodorowicz zaznaczył, że ponad wszelkie argumenty i względy staje wyżej konieczność zmanifestowania łączności trójzaborowej.

P. Daszyński oświadczył, że po wczorajszej mowie Korfanteo, która zawierała atak na Naczelnika państwa i po liście pułkown. Wroczyńskiego opublikowanym w „Kurjerze Warszawskim” musi odczuć pewne zaniepokojenie że chodzi o wytworzenie sztucznej większości w Sejmie dla pewnych celów politycznych i przestrzega, przed forsowaniem uchwały przyznającej delegatom naczelnej Rady ludowej w Poznaniu udział w Sejmie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 popołudniu.

Ofiarność włosian.

Kraków, 26-II (PAT). „Nowa Reforma” donosi z Białej: Z Górnego Śląska przedarto się kilka włosian polskich, przez kordon niemiecki i czeski. Nie bacząc na niebezpieczeństwo w utracie życia dolarli sześciu w Białej, gdzie w filji banku krajowego złożyli 506.000 marek na Polską pożyczkę państwową. Oprócz powyższej samy subskrybowano w tej chwili dotychczas 3 i pół miliona koron, z czego milion koron pochodzi od włosian powiatu bielskiego.

W SPRAWIE RYCHŁEGO POKOJU.

Paryż, 26-II (PAT). „Echo de Paris” donosi, że Clemenceau, Pichon, Balfour i House odbyli naradę w celu dojścia jaknajrychlej do pokoju przedgodowego. Rozważano także stan rzeczy w Niemczech, ze względu na bezpieczeństwo Francji, jako bliskiej sąsiadki, jako też ze względu innych sprzymierzonych. Dziennik ten donosi dalej, że pogłoski o zamierzonym zniszczeniu floty niemieckiej nie należy brać na serio.

Z notatek spirytysty.

Telepatja.

Telepatja jest to przenoszenie się myśli, uczuć i wyobrażeń z jednej ludzkiej istoty na drugą, bez pomocy zmysłów. Ze zmysły człowieka, tak jak my je rozumiemy, nie biorą żadnego udziału w tym przenoszeniu, możemy się łatwo przekonać z oddalenia tych dwojga istot.

Najbardziej zastrzone zmysły nie są jednak w stanie działać w wielkim promieniu.

Niema chyba człowieka, który w swej doświadczonej wędrowce, nie spotkałby się ze zjawiskiem telepatji. Trafne odgadnięcie myśli lub życzenia osoby nieobecnej, od której nas dzieli nieraz dziesiątki i setki mil, nie jest chyba tylko zwykłym przypadkiem.

Niema człowieka, który stojąc wobec faktu, a często wobec całego szeregu faktów, nie byłby uderzony ich niezwykłością i nie starałby się o ich wyświelenie i wytłumaczenie.

Hypotezą, najbardziej trafiającą do naszego umysłu, hipotezą nawskroś materialistyczną jest analogja, która się sama rzuca w oczy, analogja telepatji do jednego z największych wynalazków ostatnich czasów, telegrafu bez drutu.

Hypotezę tę musimy oprzeć na innej, mianowicie, że mózg ludzki promieniuje, i że ta, jak ją często nazywają, „emanacja energii psychicznej” jest właściwa każdemu mózgowi ludzkiemu.

W ten sposób dochodzimy do niespodziewanego, ale naukowo prawdopo-

dobnego wyniku: myśli—są to fale (Teorja fal jest wszak modna w dzisiejszej nauce).

Mózg ludzki gra w tym wypadku rolę koherera dla tej niewidocznej „emanacji energii”, a świadoma wola człowieka jest tą siłą, która, za pomocą mózgu—koherera wysyła albo odbiera płynące myśli—fale.

A więc człowiek jest chodzącą wieżą Eiffa; bez skomplikowanych przyrządów, elektrycznych jest on w stanie wysłać swe myśli—depesze za oceany, i otrzymywać tą samą drogą odpowiedzi! Należy wobec tego zlikwidować ministerjum poczt i telegrafów, a telefon (któ już tego nie zrobił) niech wyrzuci na strych, jako sprzęt bez użytku i zastosowania! . . .

Niemasz więcej zbrodni. Bo myśl o niej, wrzód nim dojrzała, już jest odkryta przez policję!

Nie masz fałszu i oszustwa, bo każdy łatwo czytać może w myślach oszusta i uniknąć jego podstępów!

Świat zmienia się nie do poznania. Wszyscy ludzie są szczerzy, wszyscy uczciwi, otwarci!

Cały ośrodek atmosferyczny jest siecią krzyżujących się fal, a każda fala bieżą swoją drogą, każda szuka swej stacji odbiorczej, głowy pana X lub Y.

Wyobraźcie sobie ten chaos w głowie człowieka, gdyby jednocześnie pukaly do jego mózgu setki rozmaitych komunikacji, setki myśli i wiadomości od setek znajomych rozrzuconych po świecie. Czy w takich warunkach mózg ludzki znalazłby miejsce i czas dla swoich własnych myśli i wrażeń? czy głowa takiego człowieka nie pękłaby pod naporem tych setek spieszących zewsząd fal!

Nie!—powiada hipoteza. Gdyż mózg nasz odbiera fale nie od wszystkich osób

i nie w każdym czasie. Do naszego mózgu dochodzą tylko myśli osób „sympatycznie” do nas dostrojonych.

Słowo „sympatycznie” nie należy brać w ten sposób, w jaki w potocznym życiu zwykliśmy go używać.

Owo sympatyczne dostrojenie dwu mózgów występuje tylko w pewnych warunkach. Wzajemna miłość, długoletnia przyjaźń są właśnie owymi warunkami pomysłnemi. Matka zaniepokojona o los syna, walczącego na froncie i syn, tęskniący za uściskiem macierzyńskim stanowią dwa sympatycznie dostrojone bieguny. Są one gotowe do wysyłania i odbierania myśli—fal . . .

Najciemniejszą stroną owej hipotezy, owych promieni psychicznych, jest właśnie owo sympatyczne dostrojenie. O jakimś ściśłym zakreśleniu jego granic mowy być nie może. Ale przecież i nasz telegraf bez drutu jest również przyrządem mocno niedoskonałym. Iż to kłopotu było z depeszami p. Grabskiego do Komitetu Narodowego w Paryżu!

Inna teorja daleko bardziej skomplikowana, polega na następującej hipotezie. Stan jakiegoś ciała w danej chwili można ściśle określić przez cały szereg parametrów tj. wielkości, które określa jego temperaturę, objętość, naelektryzowanie itp. Jeśli wciąż te same warunki są utrzymane, to stan ciała pozostaje niezmienny.

Podobnie rzecz się ma z myślą ludzką. Dla każdego wyobrażenia przechodzącego przez mózg człowieka istnieje pewien stały stan jego organizmu: Dla każdego danego uczucia istnieje pewna stała temperatura ciała, pewne stałe bicie pulsu, pewna stała szybkość oddechu, krążenie krwi, szorstkość ręki. . . Gdy

np. w pewnej chwili w głowie naszej powstaje pojęcie „fortepian”, to w tej samej chwili wszystkie wyżej wymienione funkcje tworzą pewien stan organizmu, odpowiadający pojęciu „fortepian”. Gdy w następnej chwili w mózgu powstanie pojęcie „wolność”, to wszystkie parametry zmieniają się momentalnie i przystosowują do tej nowej myśli. Ale, gdy po pewnym czasie np. po tygodniu ten sam człowiek znów przybierze o „fortepianie”, to organizm jego przybierze ten sam stan, co przed tygodniem.

Hypotezą ta da się również odwrócić. Jeśli w organizmie ludzkim wytworzymy stan taki, aby wszystkie parametry odpowiadały danym wielkościom, to siłą rzeczy powstanie w umyśle pojęcie „fortepian”.

Jeśli teraz ja myśląc wciąż o „fortepianie” wezmę za rękę jakiegoś osobnika, to ręka jego zacznie przybierać ciepło mojej ręki. Przypuśćmy, że i inne parametry jak: bicie serca, szybkość oddechu udziela się temu osobnikowi. Następuje moment, kiedy wszystkie parametry jego zrównają się z parametrami mego ciała. Stan organizmu jakiegoś jest ten sam. A więc pojęcie „fortepian” musiało powstać również w głowie owego osobnika.

O ile przypuścimy teraz, że ośrodek, w którym żyjemy jest w stanie przenosić owe parametry, a więc i stan organizmu z jednego człowieka na drugiego, to jasnym dla nas będzie przenoszenie się myśli—telepatja.

Jak się odbywa owo przenoszenie? Prawdopodobnie są to znowu jakieś fale.

Jan Prazdroj.



Warszawa.

Odbudowa przemysłu.

Jedna z wielkich warszawskich fabryk reperacji samochodów, przystępuje do zawiązania akcyjnego towarzystwa z kapitałem 4 milionów marek, celem budowy na miejscu kompletnych samochodów, przewidując wkrótce znaczne zapotrzebowanie tychże.

Rozrachunki z Berlinem.

Magistrat wystąpił do dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego w Berlinie z prośbą o odroczenie spłaty na pół roku towarzystwu 3,000,000 mk. które miasto zostało winne w związku z prowadzonymi operacjami pożyczkowymi i zakupem produktów. Korespondencja będzie przeprowadzona za pośrednictwem polskiego generalnego konsula w Berlinie.

Wisła ruszyła.

Onegdaj przed południem ruszyły lody na wąskim nurcie Wisły od strony Pragi, przy poziomie 7 stóp wody. Dopiero o godz. 3-ej po poł., gdy woda zaczęła gwałtownie przybierać i poziom podniósł się do 9 stóp, lody ruszyły na całej szerokości Wisły. Woda w dalszym ciągu przybiera. Wylew większy nie jest wykiuczony. W granicach Warszawy zorganizowano już brygadę ratunkową.

Markietanka magistracka.

Wczoraj w gmachu magistrackim przedstawiciele milicji aresztowali i poddali rewizji jedną z „interesantek“ licznych biur municypalnych, damy, która wyróżniała się obfitością kształtów. Jak się okazało na korpulencję jej wpływał cały arsenał flaszek z wódką i przekąsek, pomieszczonych w kieszeniach spodnich sukien (smacznego). Jak się okazało dama owa, była niemal etatową markietanką Magistratu, codziennie bowiem wślizgiwała się do biur i kurytarzy, nęcąc swym bufetem ruchomym niewybrednych funkcjonariuszów miejskich. Traktamenty te pochłaniały nawet wcale pokażne pensje woźnych. Oburzająco to „panie Woźne“, które postanowiły zdesmakuować spirytualną kusicielkę ich mężów. Udało im się to całkowicie. Pani ta bowiem będzie musiała na czas dłuższy zawiesić swą działalność markietanką z powodu odsiadki „kozy“.

Wyjazd kolonji francuskiej.

Około 8 marca r. b. projektowany jest wyjazd z Polski tych członków kolonji francuskiej, którzy udać się mogą w drogę powrotną do kraju.

Osoby pragnące wyjechać proszone są o zapisanie się w biurze „Komitetu francuskiego na dworcu wiedeńskim“.

Inne pisma są proszone o przedruk.

Kronika Łódzka.

— Pierwsze banknoty polskie.

W ostatnich dniach ukazały się banknoty pięćsetmarkowe, wypuszczone przez Polską Kasę Pożyczkową.

Banknoty rzeźbione drukowane są pod kontrolą władz polskich. Z wyglądu przypominają stumarkówki, od których są nieco większe, przy równoczesnym zwiększeniu nieco cięższego papieru. Asygnaty podpisane są przez pp. Karpińskiego i Chameca, jako dyrektorów oraz Karpusa, jako głównego skarbnika.

Napis z prawej strony o karach za podrabianie banknotów pozostał niezmieniony.

Zmieniono natomiast redakcję napisu z lewej strony, zawiadamiającą o odpowiedzialności Rzeczy Niemieckiej za asygnaty.

Nowa redakcja brzmi jak następuje: „Państwo Polskie przyjmując odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę, według stosunku, który dla marek polskich dechali Sejm Ustawodawczy“.

Banknoty pięćsetmarkowe wypuszczone w świat pod datą 15 stycznia r. b.

— Zakaz przywozu koron.

Ogłoszono rozporządzenie pana ministra skarbu w przedmiocie zakazu przywozu znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej.

§ 1. Przywóz i przesyłanie w przesyłkach pocztowych i listach znaków pieniężnych austro-węgierskich w granicach Rzeczypospolitej Polskiej są wzbronione.

§ 2. Podróźni przybywający z zagranicy mają prawo przywozu sumy nie przekraczającej 500 koron.

§ 3. Ministerjum skarbu może w poszczególnych przypadkach zwolnić od stosowania § 1 i 2 niniejszego rozporządzenia.

§ 4. Przekroczenie lub usiłowanie przekroczenia niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą konfiskatę całej przywiezionej lub przesyłanej sumy.

§ 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się na terenach byłego zaboru austriackiego polskiej komisji rządzącej, a na terenach Śląska Cieszyńskiego radzie narodowej Śląskiej.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

— Nasz dodatek nadzwyczajny.

Po otrzymaniu wiadomości o wyniku wyborów do Rady Miejskiej wydaliliśmy dodatek nadzwyczajny. Do pierwszych egzemplarzy, wysłanych na miasto wkradła się omyłka, co do ilości głosów, które padły na P.P.S. Błąd ten został natychmiast sprostowany.

— „Studentowi-Zołnierowi“.

Pod powyższą nazwą organizuje się Komitet niesienia pomocy studentowi-żołnierowi. Kwestę w lokalach publicznych w niedzielę d. 2 marca.

— Z Koła Akademickiego.

W piątek, dnia 28-go b. m. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Koła przy ul. Przejazd 1 (II-gie p.). O liczne przybycie prosi Zarząd.

— Smutna statystyka.

Według ostatnich obliczeń państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki w Sosnowcu do dn. 31 z. m. zarejestrowano 17,329 bezrobotnych z 64,094 członkami rodzin, razem 82,423 dusz. Z czego przypada:

- 1) na Sosnowiec 3,280 pracowników wykwalifikowanych, 3,068 robotników zwykłych, 1,965 robotnic;
- 2) na Dąbrowę 941 wykwalifikowanych, 775 zwykłych, 246 robotnic;
- 3) na Zawiercie 323 wykwal., 1,275 zwykłych i 2,491 robotnic.

Statystyka obejmuje Sosnowiec, Dąbrowę, Zawiercie, Bobrowniki, Myszków, Żarki, Gołonów, Rokitno, Czeladź, Ożarówiec, Wojsławice, Kość, Koziegłowy, Mierzęcice i Kromolów.

Inne gminy wykazów dotychczas nie nadesłały.

— Materiały na ubrania i obuwie.

W dniu wczorajszym szef misji koalicyjnej pańk. Pałc odbył konferencję z szefem Urzędu aprowizacyjnego okręgu łódzkiego, p. Switalskim. Konferowano nad ustaleniem ilości niezbędnych dla okręgu łódzkiego materiałów na ubrania, płótna na bielizny i skór na obuwie z transportów amerykańskich.

— **Materiały na ubrania i obuwie z Ameryki.** Ministerjum przemysłu i handlu zakupiło w Ameryce materiały na ubrania i obuwie, a mianowicie: 4 i pół miliona metrów towaru na odzież, 6 milionów na bieliznę, 3 miliony metrów towaru szarego na amandamenty dla policji, 3 miliony metrów płótna, 1 milion par batów, część będzie nadesłana w postaci skór.

— Tyfus plamisty.

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje, że do Komisarzy Rządowych został rozesłany okólnik treści następującej:

Wobec gwałtownego szerzenia się w całym kraju tyfusa plamistego, niezmiernie ważnym jest utrzymanie uruchomionych i utrzymywanych dotąd przez Sejmiki Powiatowe instytucji, które służą do zwalczania chorób zakaźnych, jako to: domów izolacyjnych, odwyszalni, domów nocelegowych, kąpieli dezynfekcyjnych, szpitali dla zakaźnych i t. p.

Polecam więc Panom zwrócić baczną uwagę na zachowanie istniejących urządzeń sanitarnych, używając w tym kierunku całej swej władzy oraz wszelkich rozporządzalnych środków, przyrzeczeniem nadmienianym, że czynię Panów Komisarzy osobiste odpowiedzialnymi za należyte wykonanie niniejszego zarządzenia.

— Gazownia i elektrownia.

Obydwie te instytucje par excellence użyteczności publicznej mieszczą się w dzielnicy od Śródmieścia bardzo odległej, co wobec braku telefonów stanowi dla mieszkańców miasta ogromną niewygodę,

tembardziej, że i znośnego połączenia tramwajowego z temi instytucjami niema. Każde więc zawiadomienie o uszkodzeniu rur, pęknięciu korków itp. połączone jest ze stratą czasu i trudnościami. Czy nie byłoby wobec tego wskazane, by w interesie ogółu, zarówno gazownia, jak i elektrownia arządziły ekspozytury w Śródmieściu, jak się to praktykuje zagranicą?

A już jedna inowacja sama przez się się narzuca. Banki w Śródmieściu powinny przyjmować wpłaty na rachunek tych instytucji. W ten sposób płacenie rachunków, które zwykle przez inkasentów są prezentowane podczas nieobecności konsumenta, zostanie ułatwione.

Musimy się kiedyś zdecydować do zastosowania się do wymagań życia wielkomiastowego.

— Z wydziału surowców.

Oddział włókienniczy wydziału surowców rozesłał do naczelników powiatów kwestionariusz z prośbą o zebranie za pomocą gmin informacji następujących:

Ile morgów było w powiecie obsianych pod len i konopie w r. 1918. Jaki otrzymano plon słomy? Jaka jej ilość podlega na miejscu wyprawie na włókna, przedzie i tkaniny? — W sprawie wełny: ile owiec znajduje się w powiecie i ile pudów wełny dał powiat w roku zeszłym, ile jest siersci i ile gałganów?

Pozwolenia na sprzedaż i przewóz surowców wydają wyłącznie biura wydziałów surowców w Warszawie, Łodzi i Lublinie, przyczem do biura warszawskiego należą gubernie: warszawska, płocka, łomżyńska, suwalska i siedlecka oraz powiaty częstochowski, będziński i radomski. Do biura w Łodzi: gub. Kaliska i powiaty: łódzki, piotrkowski, łaski, rawski i brzeziński. Do biura w Lublinie: gub. radomska, lubelska i kielecka.

— Uruchomienie gorzelni.

Dla użytkowania zepsutych, zmarnowanych ziemniaków min. postanowiło uruchomić kilka gorzelni, które będą wyrabiać spirytus do celów leczniczych.

Wobec tego apteki nie będą zmuszone kupować spirytus, pochodzący z potajemnej fabrykacji.

— Pobór w Łodzi.

Dowiadujemy się, że pobór w Łodzi będzie przeprowadzony dopiero po poborze w miastach prowincjonalnych, t. j. w połowie marca, nie później jednak, niż 31 marca.

Powołany będzie rocznik 1898.

Co się tyczy roczników: 1896, 7, 9, 1900, co do których przeprowadzono już dane statystyczne, to chodziło tu o zebranie informacji, aby rząd wiedział, jaką armię będzie można wystawić w razie potrzeby.

Być może, że później te roczniki będą także powołane, ale terminu poboru określić nie można.

— O trzeci funt mąki amerykańskiej.

Łódzki Komitet rozdania chleba i mąki, jak nas informuje dr. Grynberg, wystąpił do ministerstwa aprowizacji z przedłożeniem, aby racją mąki pszennej amerykańskiej dla ludności miasta przy pierwszym podziale w tygodniu przyszłym objął także tydzień bieżący, tak iż na pierwszy raz każdy mieszkaniec Łodzi otrzymałby po 3 funty mąki pszennej jednorazowo. Mąka obecnie jest przewożona do magazynów, rozważana i następnie będzie rozesłana kooperatywom.

— Wybory do gminy żydowskiej.

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja gminy żydowskiej, aby porozumieć się z ministerstwem, co do ordynacji wyborczej do gmin żydowskich i otrzymania instrukcji wyborczych.

— Wolne posady nauczycielskie.

Sekcja Szkolna magistratu zawiadoma, że są wolne posady nauczycieli ludowych szkół miejskich. Oferty będą przyjmowane do 20 marca.

— O przedłużeniu ulicy Towarowej.

W dniu wczorajszym w magistracie m. Łodzi odbyło się posiedzenie Wydziału budowlanego w sprawie projektu przedłużenia ul. Towarowej celem utworzenia bezpośredniego połączenia komunikacyjnego wokół miasta. Na posiedzeniu byli obecni właściciele nieruchomości, przez które projektowane jest przeprowadzenie przedłużenia, w celu umiastowienia powyższych posesji. Przeprowadzono przedwstępne rokowania i narady, które będą kontynuowane na następnych wspólnych posiedzeniach.

— Dzieje grzechu.

Przy ul. Smocznej pod № 18 przy wywożeniu zawartości dołu kłocznego znalaziono w nim noworodka, płci męskiej. We wsi Wierzbno pod Aleksandrowem

za stodołą kolonisty Juliusza Horna znaleziono trupa noworodka płci męskiej, przykrytego niecką. O obu wypadkach zawiadomiono prokuratorję, celem wszczęcia dochodzenia sądowego.

— Z szajki podrabiaczy stumarkówek.

Policja zaarrestowała niejakiego Szumirowicza i Zelowicza za rozpowszechnianie fałszywych stumarkówek.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dziś we czwartek 27. b. m. Teatr Polski daje po cenach popularnych „Sędziów“ i „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego. Jutro premiera sztuki Janiny Staszewskiej „Na polskiej ziemi“.

Koncert symfoniczny.

Solista: S. Eisenberger.

Znakomity pianista-wirtuoz Seweryn Eisenberger, którego występy wywołują wszędzie niebywałą entuzjazm, wystąpi na najbliższym koncercie symfonicznym pod batutą Br. Szulca. Pan Eisenberger dał ostatnio aż cztery koncerty w Warszawie, a krytyka jednogłośnie zaliczyła go do pierwszorzędnych powag gry fortepianowej. W programie niegrana dotychczas: w Łodzi I-a Symfonia Mahlera i Koncert fortepianowy B-dur Brahmsa. Bilety u Alfr. Stracha, Dzielna 12.

Jeszcze w sprawie waluty.

Niema w Polsce ani jednego ekonomisty, ani jednego pisma, któreby w sprawie tej obszernie się nie wypowiedziało. Jestto jednak sprawa tak niezmiernie doniosłości, że nigdy nie będziemy w stanie zbyt wiele jej uwagi poświęcić. Nie oto bowiem idzie, jak naszą nową jednostkę monetarną nazwiemy, lecz czem ona będzie w istocie, jak ją zabezpieczymy i jak ją w życie wprowadzimy.

Z największym zadowoleniem musimy stwierdzić fakt, że dotychczas na tem polu nie poczyniono żadnych błędów, i jeśli tylko nie będziemy dążyli do zbyt pochłonnego przesądzenia i przeforsowania nowej waluty, to można mieć nadzieję, że i w przyszłości błędów unikniemy.

Brak własnej waluty nie tylko pod względem polityczno-administracyjnym stwarza znaczne trudności dla państwa, lecz grozi również z tego powodu niebezpieczeństwa natury gospodarczej, mogą bowiem napływać z zewnątrz w dalszym ciągu pieniądze papierowe, co z jednej strony z krzywdą dla państwa ogranicza możliwość emisji własnych naszych banknotów, z drugiej zaś strony powoduje nieprodukcyjny, bo bez wzajemności, odpływ towarów zagranicę, i to w chwili, kiedy sami odczuwamy głód i nie jesteśmy w stanie nikomu kredytu udzielić.

I jeśli z tego względu ostemplowanie pieniędzy, znajdujących się w kraju, jest rzeczą niezbędną, to postąpiono bardzo roztropnie, pokrywając nagle potrzeby państwowe dalszemi emisjami markowemi.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że uczyniono to jedynie dla pośpiechu, ponieważ konieczności państwowe nie pozwalają czekać z emisjami banknotów, dopóki sprawa waluty zostanie ustawowo rozstrzygnięta, ale ministerstwo skarbu stanęło na wysokości zadania, nie przyspieszając wprowadzenia nowej waluty w drodze dekretu Naczelnika Państwa jeszcze przed puszczaniem w obieg istotnie polskich marek.

I aczkolwiek własna waluta może oddać znakomite usługi w kierunku ujednostajnienia gospodarki finansowej w dawnych trzech zaborach, to nie należy przytem lekceważyć niebezpieczeństwa, grożącego jej w razie, gdyby wypuszczone została bez dostatecznego przygotowania. Nasza własna waluta musi pochłonąć marki, ruble i korony, nie może ona stać się obok nich czwartym środkiem płatniczym, powiększając tylko w ten sposób chaos w tej dziedzinie panujący.

Dlatego sądzimy, że póki trwa choroba naszego organizmu gospodarczego, póki nie znajdujemy się przynajmniej w stanie rekonwalescencji, póki jedynym naszym źródłem utrzymania jest kredyt, co przejawia się nazwaną w postaci forsownej emisji banknotów, lepiej jest z własną walutą poczekać. Jest bowiem rzeczą jasną, że konieczność znacznych emisji powagę samej waluty osłabia, lepiej więc jest narazić na pewną kompromitację markę niż lecha.

Nowa waluta powinna sama przez się stać się również jednym z pierwiastków normujących nasze życie gospodarcze, ma ona pewne posłannictwo do spełnienia,

